№ 46—47. Warszawa, dnia 23 Listopada 1918 roku. Rok XLVI

GAZETA SĄDOWA
WARSZAWSKA

PRENUMERATA
w Warszawie rocznie mk. 24; półrocznie mk. 12.—; kwartalnie mk. 6.
Za odnoszenie dopłaca się: kwartalnie mk. 1 — rocznie mk. 4.
Cena numeru fen. 75.
Z przesyłką pocztową: rocznie mk. 29, półrocznie m. 14.50, kwartalnie mk. 7.25.

WYCHODZI W SOBOTY.

BIURO REDAKCJI
ulica Trębacka № 10 w Warszawie.

Ekspedycja w Administracji „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej": ul. Czackiego 21 m. 10.

OGŁOSZENIA
Przyjmuje się wyłącznie w Biurze Redakcji.

Artykuły nie przyjęte, nadsyłane bez zastrzeżeń, zwracane nie będą.

Biuro Redakcji (TRĘBACKA № 10) otwarte codziennie od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Treść numeru.

Kolizje prawne w przedmiocie małżeństwa w prawie międzynarodowym prywatnym.

Normy prawne, mające na celu regulowanie przypadków kolizji w przedmiocie małżeństwa, można podzielić na dwie kategorje: na normy, dotyczące strony zewnętrznej ważności małżeństwa (przepisy formalne) oraz na normy, dotyczące strony wewnętrznej (przeszkody — impedimenta).

Strona zewnętrzna ważności małżeństwa, zawartego za granicą, według powszechnie przyjętego zwyczaju normuje się na zasadzie *locus regit actum*. Tak stanowi Kodeks Cywilny Francuski, którego art. 170 brzmi: „Le mariage contracté en pays étranger entre français et entre français et étrangers, sera valable, s'il a été célébré dans les formes usitées dans le pays." Również Niemiecki Kodeks Cywilny (B. G. B.) w E. G. § 13, 3-o stanowi: „Die Form einer Ehe, die in Inlande geschlossen wird, bestimmt sich ausschliesslich nach den deutschen Gesetzen"; to samo stanowi prawo belgijskie z 20 maja 1882 r.; Kodeks Cywilny Kanadyjski — art. 135; Ustawa państwa Kongo z 20 lutego 1891 r. — art. 6; Kodeks Cywilny Holenderski — art. 138; Kodeks Cywilny Włoski — art. 100 i inne.

Analogicznie brzmią protokuły haskie (1893 i 1894 r. — art. 4, 1900 r. — art. 5): „Sera partout reconnu comme valable, quant à la forme, le mariage célébré suivant la loi du pays où il a eu lieu."

Stosowanie zasady locus regit actum względem instytucji małżeństwa nie jest tak konsekwentne, jak to wydawałoby się z przytoczonych przepisów. Stosowanie tej zasady natrafia na przeszkody dwóch rodzajów, a mianowicie: z powodu umieszczenia w prawie poszczególnego państwa tak zw. przepisów kumulacyjnych oraz fakultatywnych.

Cały szereg krajów, jakkolwiek uznaje zasadę locus regit actum, — żąda jednakże od osób, zawierających związek małżeński, wykonania nie tylko przepisów, ustanowionych przez prawa, mające moc obowiązującą w kraju, gdzie małżeństwo zawarto, lecz również i niektórych warunków dodatkowych (przepis kumulacyjny). Hołdując tej zasadzie art. 170 Kod. Cyw. Fr. dodaje: „... pourvu qu'il (le mariage à l'étranger) ait été précédé des publications prescrites par l'art, 63," czyli prawo francuskie nakazuje swoim obywatelom wykonanie wszystkich norm legis loci celebrationis i oprócz tego jeszcze wykonanie przepisu Kodeksu Cywilnego Francuskiego, wyrażonego w art. 63 (w przedmiocie ogłaszania). Tę samą zasadę kumulacji uznaje art. 171 Kod. Cyw. Fr., żądając, aby w ciągu pierwszych trzech miesięcy po powrocie do kraju, Francuz, który zawarł małżeństwo za granicą, zwrócił się z żądaniem transkrypcji tego ślubu do władz komunalnych miejsca swego zamieszkania.

Analogicznie stanowią Kodeks Cywilny Belgijski — art. 171, Kodeks Cywilny Holenderski — art. 138 i 139, Kodeks Cywilny Włoski — art. 100 i 101, jak również protokuły haskie (1893 i 1894 roku — art. 4, 1900 r. — art. 5): „Les dispositions de la loi nationale, en matière de publications, devront être respectées." Te protokuły haskie utrzymują jeszcze jeden przepis kumulacyjny, posiadający doniosłe znaczenie praktyczne: art. 5 § 2 uznaje, iż kraje, uznające śluby duchowne, mogą żądać od swych obywateli, aby ostatni kumulowali formy ślubu cywilnego — według legis loci celebrationis — z obrządkami i przepisami dla ślubu duchownego według legis nationalis: Les pays, dont la législation exige une célébration religieuse, pourront ne pas reconnaître comme valables les mariages contractés par leurs nationaux à l'étranger sans que cette prescription ait été observée.

Specjalny rodzaj kumulacji stanowią przepisy, często napotykane w prawodawstwach dawniejszych, które zezwalały zawierać ślub na zasadzie legis loci celebrationis, jakkolwiek z zastrzeżeniem, aby zawarcie takiego małżeństwa nie nastąpiło in fraudem legis domesticae. Takie postanowienie zawiera Kodeks Cywilny Kanadyjski, którego art. 135 brzmi: „.... provided that the parties did not go there with the intention of evading the law."

Wszystkie przepisy kumulacyjne posiadają wadę kardynalną, a mianowicie: skutkują wywołanie sprzeczności w kwalifikacji prawnej jednej i tej samej instytucji prawnej w różnych krajach. Skutek systemu kumulacyjnego jest taki, że ślub cywilny dwojga Polaków, zawarty we Francji, poczytuje się za ślub legalny we Francji, Hiszpanji, Włoszech i t. d., natomiast w Polsce — za pożycie nieślubne.

W celu uniknięcia takich niepożądanych skutków orzecznictwo sądowe w krajach o prawodawstwach, stosujących przepisy kumulacyjne, przychyla się ku temu, aby nie interpretować takich postanowień w tym sensie, jak to wynikałoby ze wskazanych powyżej art. 170 i 171 Kod. Cyw. Fr., a mianowicie: jako impedimenta dirimentia. Skoro ogłoszeń nie sporządzono, to nawet w tym przypadku małżeństwo uważa się za zawarte, natomiast strony ulegają karze. Wszakże należy zaznaczyć, iż art. 5 § 2 protokułu haskiego nie uznaje takiej liberalnej wykładni.

Sprzecznymi z zasadą locus regit actum są przepisy fakultatywne, które bardzo często napotykają się w prawodawstwach różnych krajów. Takie legislatury zezwalają swoim obywatelom zawieranie ślubów ad libitum, — bądź zgodnie z przepisami legis nationalis, bądź zgodnie z przepisami legis loci celebrationis.

Najbardziej jaskrawym przykładem przepisów fakultatywnych są tak zw. śluby dyplomatyczne. Po raz pierwszy ten rodzaj ślubów normował angielski Foreign Marriage Act z r. 1842 (obecnie utracił już moc obowiązującą), a mianowicie: wbrew podstawowym zasadom prawa państwowego angielscy agenci dyplomatyczni oraz konsulowie otrzymali prawo sporządzania aktów na terytorjach zagranicznych takich ślubów, gdzie przynajmniej jedna strona była obywatelem angielskim. Przepisy analogiczne zawierają następujące prawodawstwa współczesne: belgijskie — prawo 20 maja 1882 r., które brzmi: ... 2) Les mariages entre belges pourront également être célébrés par les agents diplomatiques et les consuls de Belgique, conformément aux lois belges; 3) les agents diplomatiques et les consuls de Belgique pourront célébrer les mariages entre belges et étrangers, s'ils en ont obtenu l'autorisation spéciale du ministre des affaires étrangères.

Również analogicznie stanowią: Ustawa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 22 czerwca 1860 r. — sekcja 31, Kodeks Cywilny Fr. — art. 48, Kodeks Cywilny Włoski — art. 368.

Protokuły haskie z 1893 i 1894 roku uznały śluby dyplomatyczne w przypadkach następujących: 1) gdy obie strony, zawierające małżeństwo, są obywatelami kraju, którego przedstawicielem jest dany agent dyplomatyczny lub konsul; 2) gdy ślub zawiera się według legis nationalis tych stron; 3) gdy zawarcia takiego ślubu nie zakazuje lex loci celebrationis (... si la législation du pays, où le mariage a été célébré, ne s'y oppose pas).

Protokuł 1900 r. znacznie rozszerzył możność stosowania ślubów dyplomatycznych, a mianowicie art. 6 stanowi: 1) żądanie, aby obie strony, zawierające małżeństwo, były obywatelkami tego samego kraju, co i agent dyplomatyczny, zmieniono na żądanie, aby żadna z nich nie była obywatelką państwa, w którym zawiera się ślub dyplomatyczny; 2) żądaniu uzyskiwania zezwolenia od władz miejscowych postanowiono pewne granice, a mianowicie ustanowiono, że władze miejscowe nie mają prawa zakazywać konsulom zawierania takich ślubów, których (ze względów religijnych) nie można było zawrzeć przed władzami miejscowemi.

Specjalną formę przepisu fakultatywnego wprowadza protokuł haski z 1900 r. art. 7. Ślub, zawarty wbrew przepisom formalnym legis loci celebrationis, będą uznawać za ważny inne pań-

stwa (z wyjątkiem tego kraju, w którym ślub zawarto), jeżeli strony wykonały przepisy praw narodowych obydwu stron, które zawarły małżeństwo.

Przepisy fakultatywne zawierają wady zarówno jak przepisy kumulacyjne, lecz wady odmiennego rodzaju. Wskutek przepisów fakultatywnych ślub poczytuje się za nieważny w tym kraju, w którym został zawarty, natomiast za ważny we wszystkich innych krajach!

Warunki wewnętrzne ważności małżeństwa w różnych krajach określają się według dwuch rodzajów zasadniczych tak zw. norm kolizyjnych: w krajach o kulturze germano-romańskiej zwykle według prawa narodowego każdej strony, zawierającej małżeństwo, a w krajach o cywilizacji anglo-saskiej — według legis domicilii.

Orzecznictwo francuskie prawie jednomyślnie komentuje art. 170 Kod. Cyw. Franc. in fine w tym sensie, że małżeństwo Francuza, zawierane za granicą, tylko wówczas jest ważne, gdy odpowiada wszystkim przepisom w przedmiocie ważności, zawartym w art. 144—164 Kod. Cyw. Franc. Zgodnie z tym małżeństwa cudzoziemców, zawierane we Francji, regulują się według praw narodowych stron (arg. art. 3, 3° Kod. Cyw. Franc. a contrario).

Prawo włoskie rozwiązuje tę kwestję analogicznie, a mianowicie art. 102 Kod. Cyw. Włosk. brzmi: La capacità dello straniero a contrarre matrimonio è determinata dalle leggi del paese, a cui appartiene (por. również art. 100). To samo głosi Kod. Cyw. Hiszp. art. 9. Kodeks Cyw. Niem. w § 13 (E. G.) stanowi: Die Eingehung der Ehe wird, sofern auch nur einer der Verlobten nach den Gesetzen des Staates beurteilt, dem er angehört.

Mylnym byłoby wszakże przypuszczać, iż w krajach tej grupy istotnie panuje taka jednomyślność, jaka wynikałaby z przytoczonych przepisów. Sprawa ma się inaczej, a to z tego powodu, że regulacja wewnętrznych warunków ważności małżeństwa ulega wielu ograniczeniom, zwykle tłomaczonym przez zasadę porządku publicznego (ordre public).

Ordre public działa podwójnie — w sensie rozszerzającym i w sensie ograniczającym. Ostatnie działanie ma miejsce w tym przypadku, gdy np. Turek zamierza we Francji pojąć drugą żonę. Takie małżeństwo będzie nieważne we Francji, jakkolwiek jest dozwolone według praw jego kraju ojczystego. Działanie rozszerzające następuje wówczas, gdy cudzoziemcowi zezwala się na zawarcie małżeństwa, które jest mu zakazane przez jego prawo narodowe, np. mnich polski może się żenić we Włoszech.

W obydwu tych przypadkach — w pierwszym możność zawarcia ślubu (przez Turka), a w drugim zakaz zawarcia (przez mnicha) obrażają prawo publiczne poszczególnych krajów oraz poczucie moralności tych narodów.

Trudność powyższej kwestji potęguje się przez nieuchwytność istotnego pojęcia „porządku publicznego": ono jest nie tylko różne w rozmaitych krajach, lecz nawet zmienia się z biegiem czasu w jednym i tym samym państwie.

Niemożliwym jest dokładne wyliczenie wszystkich przypadków, kiedy prawo kraju, w którym małżeństwo zawarto, ma przewagę nad prawem narodowym osoby, zawierającej małżeństwo w obcym kraju. Jednak należy zaznaczyć, iż uznanie przewagi prawa narodowego konsekwentnie przeprowadzono tylko w stosunku do wieku osób, zawierających związek małżeński, do zgody krewnych i zezwolenia przełożonych.

Pozatym prawo krajowe stosuje się, jako prawo obowiązujące w następujących kwestjach:

1) co do zgody osób, zawierającvch małżeństwo; jeżeli np. według prawa narodowego zgoda narzeczonej nie jest wymagana, to prawo krajowe może jej żądać; 2) co do niezdolności zawarcia małżeństwa, przepisanej przez prawo narodowe ze względów: religijnych, poligamicznych lub innych (np. względem mnichów, członków domu panującego, osób, skazanych na śmierć cywilną); wreszcie prawo krajowe stosuje się, jako prawo obowiązujące w kwestjach: 3) co do małżeństw poligamicznych; 4) występnych (według prawa krajowego, a nie narodowego); 5) niekiedy co do małżeństw osób rozwiedzionych (w krajach, nie uznających rozwodu).

Brak konsekwencji stanowi również cechę orzecznictwa anglo-amerykańskiego, gdyż i to orzecznictwo nie stosuje się w całości do przyjętego przez siebie systemu (zasada legis domicilii). Wynika to z dwóch przyczyn. Pierwszą jest znikający z biegiem czasu wpływ poprzednio dominującej zasady, według której dawne orzecznictwo angielskie stanowiło, że warunki wewnętrzne ważności małżeństwa normują się nie według zasady legis domicilii, lecz według legis loci celebrationis, to jest tak samo, jak warunki zewnętrzne zawarcia małżeństwa. Wpływem tej przyczyny objaśnia się np. ta okoliczność, że konieczność zgody rodziców reguluje się w Anglii nie według legis domicili, lecz według legis loci celebrationis.

Wpływ tej dawnej doktryny jeszcze bardziej znajduje odbicie w orzecznictwie amerykańskim, gdzie lex loci celebrationis stosuje się do wszystkich małżeństw cudzoziemców, zawieranych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zasada legis domicilii stosuje się tylko do małżeństw Amerykanów, zawieranych za granicą.

Drugą przyczyną, mającą wpływ na brak konsekwencji przy stosowaniu legis domicilii, jest przestrzeganie zasady, analogicznej z francuskim ordre public, jakkolwiek nie wyrażonej w formie tak dobitnej. Wpływ zasady ordre public polega na tym, że małżeństwo, zawarte w Anglii, nie jest ważne wówczas, gdy lex domicilii jednej strony przewiduje taką niezdolność do zawarcia małżeństwa, która nawet jest nieznana prawu angielskiemu (np. ze względu na rasę, na stan duchowny).

Amerykanie, zarówno jak i Anglicy, ponadto nie uznają małżeństw, które według poglądów amerykańskich są występne lub poligamiczne (działanie ordre public w sensie ograniczającym); natomiast pomijają milczeniem przytoczone powyżej ograniczenia, stosowane w Anglii, a to dla tego, że małżeństwa cudzoziemców w Stanach Zjednoczonych regulują się według praw amerykańskich.

Co się tyczy protokułów haskich, to wskutek wpływu przeważającego, jaki wywarli na sesjach przedstawiciele krajów o cywilizacji romano

germańskiej — protokuły przyjęły system, uznający przewagę prawa narodowego.

Protokuł z r. 1900 uznaje jako zasadę ogólną, że zdolność do zawarcia małżeństwa określa się według prawa narodowego każdej strony z wyjątkiem tych przypadków, gdy prawo narodowe samo określa tę zdolność na zasadzie jakiegokolwiek innego prawa (art. 1). Pozatym protokuł 1900 r. uznaje zasadę ordre public w obydwu modulacjach: art. 2 reguluje wpływ praw krajowych w sensie ograniczającym. Przepis ten głosi, iż każde państwo może zabronić na swym terytorjum zawieranie takich małżeństw, które sprzeciwiają się ustawom krajowym, a mianowicie: każde państwo może ustanowić:

1) zakaz bezwarunkowy zawierania małżeństwa pomiędzy krewnymi w bliskich stopniach pokrewieństwa lub powinowactwa;

2) zakaz bezwarunkowy zawierania małżeństwa pomiędzy osobami, oskarżonemi o przestępstwo cudzołóstwa, wskutek czego małżeństwo poprzednie jednego z małżonków zostało rozwiązane; — wreszcie

3) zakaz bezwarunkowy zawierania małżeństwa pomiędzy osobami, oskarżonemi o usiłowanie pozbawienia życia poprzedniego małżonka jednej ze stron.

Art. 3 określa wpływ rozszerzający zasady ordre public, a mianowicie: że każde państwo może zezwalać na zawarcie małżeństwa, które jest zabronione osobom, zawierającym związek małżeński, przez ich prawo narodowe ze względów religijnych. Pozatym protokuł zawiera niektóre szczegóły, nie posiadające większego znaczenia (Protokuł 1900 r., art. 2 §§ 5 i 6, art. 3 § 2, art. 6 §§ 1 i 2).

Wreszcie nadmienić wypada, iż od cudzoziemców, zawierających małżeństwo za granicą, władze kraju, w którym małżeństwo zostaje zawarte, powinny żądać złożenia specjalnego zaświadczenia, że takie małżeństwo będzie ważne w kraju, z którego strony pochodzą (por. protokuł art. 4).

Przechodząc do prawodawstwa Królestwa Polskiego należy zaznaczyć, iż ani prawodawstwo b. Cesarstwa Rosyjskiego nie zawiera żadnych norm, na których zasadzie można byłoby rozwiązać konflikty, jakie się mogą napotkać w przedmiocie małżeństwa.

Orzecznictwo krajowe, zarówno jak i rosyjskie, przestrzegało zasady, iż należy żądać od obywateli krajowych bezwzględnie zawierania — nawet za granicą — ślubów duchownych. Natomiast charakterystycznym jest, iż się zupełnie nie interesowano, czy obywatele rosyjscy za granicą przestrzegali przepisów zagranicznych, chociażby co do uprzedniego zawierania ślubu cywilnego. Tego zdania był np. Senat rosyjski (Dep. Kas. Cyw. 39/1899), wyraźnie rozstrzygając, że niewykonanie ślubu duchownego skutkuje uznanie takiego małżeństwa za nieważne, jakkolwiek taki ślub jest ważny według przepisów kraju, w którym został zawarty.

System, stosowany przez orzecznictwo rosyjskie, nie może być ujęty nawet w ramki systemu kumulacyjnego, gdyż on właściwie kategorycznie przeczy stosowaniu zasady locus regit actum. W przedmiocie formy zawarcia małżeństwa Rosja uważała za możliwe rozciągnięcie praw rosyjskich na wszystkie małżeństwa swych obywateli na całej kuli ziemskiej, jakkolwiek nie stosowała wzajemności — w przypadkach analogicznych — względem małżeństw cudzoziemców w Rosji. Skutkiem takiego postawienia kwestji wynikały nader niepożądane konflikty, np. w Niemczech rosyjscy poddani de facto nie mogli zawierać ślubów, gdyż władze niemieckie żądały od Rosjan nie tylko zawierania uprzedniego ślubu cywilnego, lecz dopuszczały ich do takiego ślubu cywilnego tylko wówczas, gdy strony przedstawiały zaświadczenie władz państwowych kraju, którego strony są obywatelami, iż ten ślub cywilny, jako taki, będzie ważny w tym kraju. Oczywiście względem obywateli rosyjskich i polskich jest to rzecz niewykonalna.

Co się tyczy cudzoziemców, to ich małżeństwa orzecznictwo Królestwa i b. Cesarstwa Rosyjskiego regulowało w myśl zasady locus regit actum, stosując ją w całej rozciągłości — niezależnie, gdzie ślub został zawarty. Względem małżeństw cudzoziemców, zawartych za granicą, decydującą jest lex loci celebrationis, a dla małżeństw cudzoziemców, zawieranych w Rosji, odnośne przepisy rosyjskie. Wobec tego implicite należy zaznaczyć, iż małżeństwa dyplomatyczne nie mogły być zawierane na całym obszarze b. Cesarstwa Rosyjskiego.

Wogóle zaznaczyć należy, iż w przedmiocie małżeństwa prawodawstwo rosyjskie i polskie ma wielką lukę, którą poniekąd chciały zapełnić władze administracyjne. Orzecznictwo władz administracyjnych szło w tym kierunku, iż decydowało, że warunki wewnętrzne ważności małżeństwa, zawieranego przez obywateli rosyjskich za granicą, określają się na zasadzie praw rosyjskich (uznanie przewagi prawa narodowego), a warunki ważności małżeństw, zawieranych przez cudzoziemców w Rosji, regulują się według legis loci celebrationis (fałszywa wykładnia art. 995, t. IX Zb. Pr.).

Wobec powyższego zaznaczyć należy, iż jednym z pierwszych obowiązków prawodawcy polskiego będzie uregulowanie kwestji małżeństw, zawieranych przez cudzoziemców w Polsce i Polaków za granicą.

Prawo polskie powinno zawierać przepisy, które będą w stanie odpowiedzieć na następujące pytania:

1) jakie przepisy regulują małżeństwa, zawierane przez cudzoziemców w Polsce;

2) jakie przepisy regulują małżeństwa, zawierane przez cudzoziemców za granicą;

3) jakie przepisy regulują małżeństwa, zawierane przez Polaków za granicą;

4) czy są dopuszczalne tak zw. śluby dyplomatyczne w Polsce.

Naszym zdaniem najwłaściwsza odpowiedź brzmiałaby w sposób następujący:

1) małżeństwa cudzoziemców (zarówno jak i Polaków), zawierane w Polsce, normują się według praw polskich;

2) ważność małżeństwa, zawartego przez Polaków za granicą, reguluje się według praw polskich; zewnętrzna forma małżeństwa reguluje się według legis loci celebrationis;

3) małżeństwo, zawarte przez cudzoziemców za granicą, będzie ważne w Polsce, skoro jest ważne według legis nationalis stron lub według legis loci celebrationis — i

4) śluby dyplomatyczne z uwagi na odpowiedź, którą daliśmy w p. 1, są niedopuszczalne w Polsce.

Feliks Szenwic.

Uwagi nad projektem polskiej ustawy notarjalnej.

(Dokończenie).

Nowa Ustawa stwarza bardzo pożądaną instytucję — Izbę notarjalną. Izbie tej nadane jest prawo nadzoru nad postępowaniem notarjuszów i osób, pracujących w ich kancelarjach. Wskutek nadanego Izbie nadzoru nad notarjuszami, taż Izba ma prawo wymierzania kar na notarjuszów, lecz pozbawiona jest prawa wymierzania kar na pomocników i innych pracowników w kancelarji notarjusza. Skoro ma się prawo karać naczelnika biura, logicznym mi się wydaje nadanie tejże Izbie prawa nakładania kar i na pracujących w biurze poszczególnego notarjusza, a więc ustęp 1 art. 58 Ust. należałoby dopełnić słowami: „z prawem wymierzania na tych ostatnich kar, w § 44 wymienionych, oraz prawem wydalenia z biura,"

W ustępie 3 tegoż art. 58 Ust. powiedziano, że Izba notar. ma prawo wymierzania kar na notarjuszów, ale nie wskazano, w jakim rozmiarze; należałoby więc dla usunięcia wątpliwości i nieporozumień kary te określić, a mianowicie ust. 3 art. 58 Ust. po słowach „kar dyscyplinarnych" uzupełnić wzmianką; „w art. 44 Ustawy oznaczonych."

Najwięcej sporów pomiędzy notarjuszami a stronami wynika z powodu wynagrodzenia, na rzecz notarjusza pobieranego za czynności, przezeń dokonane. Jakkolwiek art. 128 Ust. stanowi bardzo rozumną i pożyteczną zasadę, że notarjusz ma prawo umawiać się ze stroną o wynagrodzenie, mu należne, i ustanawiać to wynagrodzenie i powyżej taksy, to jednak mniemać należy, że spory te i w przyszłości będą. Według tegoż 128 art. spory, wynikłe z powodu wynagrodzenia notarjalnego, ostatecznie rozstrzyga Sąd Okręgowy. Zdaje się, że bardziej pożytecznym byłoby ustanowić dla rozpoznawania tychże sporów, jak i dla wszelkich innych, dwie instancje: Izbę notarjalną i Sąd Apelacyjny, przyczym dla sporów o wynagrodzenie do wysokości 1,000 marek ustanowić Izbę notarjalną, jako wyrokującą ostatecznie, a Sąd Najwyższy, jako wyrokujący kasacyjnie, a o wynagrodzenie powyżej 1,000 marek ustanowić Sąd Apelacyjny, jako decydujący w charakterze instancji apelacyjnej, Sąd zaś Najwyższy, jako instancję kasacyjną.

Za nadaniem Izbie notarjalnej prawa rozpoznawania sporów, o wynagrodzenie notarjalne wynikłych, przemawia ta okoliczność, że Izba notarjalna wszelkie odcienia wartości pracy zawodowej zna dobrze i ocenić je słuszniej potrafi, niż Sąd Okręgowy..

Należałoby więc art. 58 Ustawy uzupełnić dwoma jeszcze ustępami, a mianowicie: ust. 10) „rozstrzyganie spraw, wynikających między notarjuszami a stronami z powodu wynagrodzenia, przez notarjuszów pobieranego; przyczym spory te o wynagrodzenie do 1,000 marek Izba rozstrzyga ostatecznie, a Sąd Najwyższy też spory w razie skargi rozpatruje w charakterze instancji kasacyjnej, spory zaś o wynagrodzenie powyżej 1,000 marek Sąd Apelacyjny rozstrzyga w charakterze instancji apelacyjnej, a Sąd Najwyższy w razie skargi rozpoznaje w charakterze instancji kasacyjnej, (ust. 11) kolegjum notarjalne i Izba notarjalna prowadzą poszczególną księgę, do której wpisane będą wszelkie decyzje, zapadłe we wszystkich sprawach, ich kompetencji podległych.

Ustawa nasza w art. 64 stanowi, że zakres działalności notarjuszów obejmuje przyjmowanie aktów dobrej woli i wszelkich czynności, które według prawa notarjalnie zawierane być winny lub które strony same notarjalnie zawrzeć pragną, lecz nie wyszczególnia, jakie akty notarjalne według prawa winny być zawierane, i wogóle urzędowej formy aktów pod nieważnością ich nie ustanawia. Dowolność formy aktów, pozostawiona stronom, nie wydaje się przepisem, szczęśliwie pomyślanym. Według art. 1582 Kod. Cyw. sprzedaż może nastąpić przez akt urzędowy lub z podpisem prywatnym, a więc przelew własności do nieruchomości, nie mającej urządzonej hypoteki, dokonany być może i przez akt z podpisem prywatnym. Oczywiście, ta dowolność wyboru formy aktów, przenoszących tytuł własności do nieruchomości, hypotecznie nie uregulowanych, zagmatwa tylko stosunki prawne pomiędzy drobną własnością, chwilowo wprawdzie kosztów sporządzania aktów jej zaoszczędzi, lecz natomiast pomnoży ilość procesów, zaoszczędzone koszty zniweczy i jeszcze je podwoi. Pożądanym więc by było, aby forma urzędowa przynajmniej dla aktów, przenoszących tytuł własności do nieruchomości, zachowaną była. Wskutek tego artykuł 64 Ust. należałoby uzupełnić dodatkiem, a mianowicie w ustępie 1 art. 64 należałoby dodać słowa „akty przelewu, względnie ograniczenia prawa własności do nieruchomości pod nieważnością w formie aktów urzędowych zeznawane być winny."

Według art. 65 Ust. czynności, wzbronione przez prawo, lub takie, których osnowa sprzeciwiałaby się porządkowi publicznemu, dobrym obyczajom albo imieniu osób prywatnych, wreszcie te, które widocznie zeznawane są jedynie celem obejścia przepisów prawa lub na szkodę trzeciego, wcale nie mogą być przyjmowane przez notarjusza.

Obawiać się należy, że artykuł powyższy zbyt szerokie da pole do procesów przeciwko notarjuszom oraz zamieni rolę notarjusza na rolę sędziego. Wiadomym jest, że odnośnie tłomaczenia przepisów prawa często się przytrafia, że co dla jednego jest jasnym, drugiemu wydać się może ciemnym. Dla uniknięcia odpowiedzialności, notarjusz w myśl art. 65 Ust. zmuszony będzie szczegółowo badać wszelkie stosunki stron oraz badać stosunki ich z osobami trzeciemi, czy czasem akt z krzywdą ich zeznany nie będzie; w celu wyświetlenia istotnej prawdy zmuszony będzie powoływać świadków, a więc zmuszony będzie rozstrzygać prawne stosunki między stronami, czyli przyjąć na siebie rolę sędziego, jakiej Ustawa mu wcale nie wyznaczyła. W praktyce najwięcej trafia się aktów pozornej sprzedaży ru-

chomości. Skąd np. notarjusz łódzki wiedzieć może, w jakim celu zawiera u niego umowę sprzedaży ruchomości mieszkaniec Zgierza, Pabjanic lub Warszawy.

Jeśli to była sprzedaż pozorna, osoba trzecia nie zaniedba wytoczyć przeciwko notarjuszowi sprawę o szkody i straty za sporządzenie aktu nieważnego; zakwitnąć więc może nowy proceder sporządzania pozornych sprzedaży w celu wzbogacania się kosztem notarjuszów na mocy art. 65 i 131 Ust. Czy nie lepiejby było ocenę aktu, mającego się zawrzeć, pod względem moralnym pozostawić sumienności notarjusza, niż dawać możność ludziom niesumiennym procesowania notarjusza, tymbardziej, że stosownie do art. 18 Ust. notarjusz ma cieszyć się opieką prawa. Dla tego też należałoby w art. 65 Ust. słowa „wreszcie te.... nie mogą być przyjmowane przez notarjusza" wykreślić.

Art. 68 Ust. wprowadza obowiązek podpisywania aktów i czynności za strony niepiśmienne przez osobę, do aktu nie wpływającą. Podpis osoby trzeciej za osobę niepiśmienną nie ma żadnego znaczenia prawnego, nie nadaje aktowi większej mocy ani wiary publicznej. Znamię wiary publicznej aktowi nadaje urzędnik państwowy, a nie obca osoba, do aktu nie wpływająca. Pożytek z tego przepisu jest nader nikły, a szkoda z niego może być znaczna, gdy strona, akt sporządzająca, nie będzie w możności dostarczenia osoby, chcącej za nią się podpisać, i akt wcale się nie odbędzie, co na wsiach trafić się może. Art. 83 Ust. przepisuje konieczność obecności dwuch świadków przy sporządzaniu umów przez osoby niepiśmienne lub nie mogące aktu podpisać, a więc znamię wiary publicznej w tych umowach jest jeszcze przez świadków potwierdzone.

Pomysł stwierdzenia przez świadków zaznaczenia w podpisie osoby trzeciej o tym, że taż osoba trzecia podpisała się za osobę niepiśmienną lub niemogącą aktu podpisać, nie wydaje się udatnym wobec nikłego znaczenia samego podpisu za osobę niepiśmienną oraz wobec tego, że świadkowie winni być świadkami wszystkiego, co się przy sporządzeniu aktu działo. Art. 68 Ust. należałoby poprawić w ten sposób; „strony niepiśmienne..... mogą, jeśli zechcą, upoważnić do podpisania za siebie inną osobę, co w tymże podpisie zaznaczone być winno," słowa zaś: „i przez świadków stwierdzone" powinny być wykreślone.

Pomiędzy art. 4 i 74 Ust. daje się zauważyć pewna niekonsekwencja. Art. 4 zabrania notarjuszom sporządzania aktów i czynności w okręgu niewłaściwym pod karą złożenia ich z urzędu oraz zwrotu szkód i strat; artykuł zaś 74 przepisuje zupełną lub częściową tychże aktów nieważność. Zaco więc notarjusz ulegnie bezwarunkowo złożeniu z urzędu, jeśli akt, przezeń sporządzony, prawie w całości będzie ważny, a tylko w drobnej części nieważny. Kara nie odpowiada winie. Należałoby art, 4 i 74 Ust. poprawić: art. 4 jak wyżej się rzekło, art. zaś 74 w ten sposób, że po słowach; „uchybiające przepisom" należy dodać słowa: „niniejszej Ustawy," a słowa „powołanym powyżej w 4-ym, jak również w rozdziale niniejszym" wykreślić.

Z art. 81, 85 i 86 Ust. nie można powziąć niezłomnego przekonania, czy kobiety mogą poświadczać tożsamość i zdolność prawną osób, umowy notarjalne zawierających, oraz czy mogą być świadkami przy tychże umowach. Z treści art. 86 Ust. wydawałoby się, że mogą być świadkami, ponieważ kobiety nie są wymienione pomiędzy temi osobami, którym świadczyć nie wolno. Niema słusznej zasady do wyłączania kobiet od świadczenia przy aktach notarjalnych, skoro Sądy przyjmują kobiety, jako świadków, i wiarę zeznaniom kobiet narówni z zeznaniami mężczyzn dają. Dla jasności ustawy w art. 81 i 85 Ust. należałoby dodać słowa; „bez różnicy płci" lub „obojga płci."

Co się tyczy świadków nasza Ustawa niedaleko odbiegła od stanowiska, zajętego pod tym względem przez obecnie obowiązującą Ustawę notarjalną rosyjską. Ta ostatnia Ustawa stoi na stanowisku pewnej nieufności do notarjusza i jego pracowników. Prawodawcy rosyjskiemu wydaje się, że każdy notarjusz może wejść w porozumienie ze swymi pracownikami i działać bezkarnie na szkodę osób, sporządzających u niego akty, i dla tego Ustawa rosyjska skrupulatnie wyłącza pracowników notarjusza od świadczenia przy aktach. Mylność tego poglądu jest jawna, gdy się zważy, że w kancelarjach notarjalnych są stali świadkowie. Obecność tych lub innych świadków na ważność aktów żadnego wpływu nie wywiera i notarjusza od sporządzenia dobrego lub złego aktu nie powstrzymuje. Któż lepiej i dokładniej w sprawie z aktu zeznawać może, niż ci pracownicy, którzy i osoby, spór wiodące, znają, i treść aktu dobrze rozumieją, i okoliczności, towarzyszące sporządzeniu aktu dokładnie wiedzą. Czyż można porównać pracowników notarjusza, często ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, ze stałymi świadkami, którzy wszakże do świadczenia są dopuszczani?

Prócz tego we wszelkich sprawach cywilnych i dochodzeniach karnych, ciż pracownicy i taż służba domowa notarjusza badani są w charakterze świadków, zaprzysięgani, i zeznania ich brane są pod uwagę narówni z zeznaniami innych świadków, a więc niema absolutnie żadnych słusznych powodów do wyłączania pracowników notarjalnych od świadczenia przy aktach, gdyż niema powodu mniemać, że ciż pracownicy lub służba domowa w sporze, powstałym z aktu, mieliby stronnie zeznawać nawet przeciw notarjuszowi, który dzisiaj jest ich chlebodawcą, a jutro może nim nie być. Skoro pracownicy notarjalni nie są żadnym fizycznym defektem dotknięci nie można z góry o stronność ich posądzać i praw obywatelskich pozbawiać. Dla tych powodów należałoby ustępy 3 i 4 art. 86 Ust. wykreślić.

Powszechnie jest wiadomym, że własnoręczność podpisów poświadczana bywa nie w ten sposób, jak przepisuje obecnie obowiązująca i nowa polska ustawa. Notarjusze poświadczają podpisy, albo pisząc w zaświadczeniu, że dana osoba przyznała swój podpis przed notarjuszem, choć w kancelarji jego wcale nie była, albo też pisząc, że podpis położony został własnoręcznie przez daną osobę, nie wspominając czy wobec notarjusza. Oczywiście, w obydwóch wypadkach notarjusz jest przekonany, że podpis pochodzi od tej osoby, która go na dokumencie położyła. Są to, bez wątpienia, wykroczenia przeciw Ustawie. Praktyka taka się utarła w większych miastach, i wal-

ka notarjuszów przeciwko niej jest prawie beznadziejną; strona nie może zrozumieć, że notarjusz żąda osobistego stawiennictwa jej nie dla swej fantazji, lecz dla ścisłego wykonania ustawy, i bojkotuje notarjusza. Z drugiej znowu strony osoba trzecia, do której w drodze cesji dokument z podpisem, w powyższy sposób zaświadczonym, przeszedł, skarży do Sądu nieprawidłowe poświadczenie, i notarjusz odpowiada dyscyplinarnie. Spodziewać się należy, że wykroczenia i przeciw nowej ustawie będą nadal się działy; czy nie lepiej więc będzie, jeżeli nowa ustawa na rzecz życia ustąpi i w art. 106 Ustawy postanowi, że notarjusz może poświadczyć podpis osoby bez jej przed nim stawiennictwa, jeśli notarjusz jest przekonany, że podpis rzeczywiście należy do tej osoby, która go własnoręcznie na dokumencie położyła, z tym jednak zastrzeżeniem, aby w poświadczeniu była wskazana osoba, która tenże dokument do poświadczenia przyniosła.

Z treści art. 106—109 Ustawy przekonać się można, że notarjusz przy poświadczeniu podpisu nie jest obowiązany ani sprawdzać treści dokumentu, ani prawnej zdolności osób podpisanych. Nie wydaje mi się ten brak obowiązku skutecznym. Najprzód, prawodawca nie wyrzeknie się, aby notarjusz nie był obowiązany pobierać opłat stemplowych od dokumentów z podpisem prywatnym, a więc notarjusz, jako prawny poborca tychże opłat, zmuszony będzie czytać osnowę dokumentu w celu pobrania opłat. Powtóre, notarjusz nie pogodzi nakazu, w art. 65 Ust. wyrażonego, o niedopuszczaniu czynności przeciwnych prawu, moralności, porządkowi publicznemu i czci osób z zabronieniem mu przeglądania osnowy dokumentu, gdyż jedno drugiemu przeczy; nie można, nie czytając dokumentu, wiedzieć, co on zawiera. A więc art. 106 Ust. należałoby zmienić w ten sposób: „poświadczenie własnoręczności podpisu notarjusz dokonywa w ten sposób, że albo osoba kładzie swój podpis w jego obecności, albo też przyznaje w jego obecności podpis położony za swój własnoręczny, albo będąc przekonanym, że podpis na dokumencie należy do danej osoby, poświadcza, że dokument podpisała dana osoba własnoręcznie, i zaznacza jednocześnie, kto ten dokument do poświadczenia mu złożył. Notarjusz osnowę dokumentu obowiązany będzie przejrzeć, lecz nie będzie obowiązany sprawdzać ważności prawnych skutków aktu, ani też zdolności prawnej osób, w nim uczestniczących. Akt z podpisem poświadczonym uważany będzie zawsze za akt z podpisem prywatnym."

W art. 113 Ust. należałoby słowo: „powyższej" wykreślić i dodać po słowie: „podstawie" słowa: „§ 110 i 112 Ust." Art. 114 Ust. czyni pewne utrudnienia przy doręczaniu zawiadomień. Jeżeli prawodawca zwolnił notarjusza od obowiązku doręczania tych zawiadomień osobiście, to powinien zrobić i krok drugi, dać możność doręczania zawiadomień i pracownikom biura notarjusza. Nie lepiej doręczy zawiadomienie listonosz pocztowy, niż pracownik notarjusza. Art. 114 należałoby po słowie "notarjusz" uzupełnić temi słowami: „osobiście lub za pośrednictwem pracowników swego biura."

Protest weksli nie jest aktem, a więc i przepisy Kodeksu Handlowego o protestowaniu weksli winny być odpowiednio zmienione. Zachowanie przepisów K. Handl. o formie protestowania weksli nadal należy uważać za proste niedopatrzenie. Żadna Ustawa notarjalna nie wymaga przy protestowaniu obecności świadków, więc i nasza Ustawa przepis o świadkach, jako przeżytek, wykreślić i sporządzanie protestów uprościć powinna. Należałoby zatym art. 118 Ust. uzupełnić słowami „z tą zmianą, że notarjusz zawiadamia na piśmie kogo należy o terminie płatności wekslu oraz że należność z wekslu w ciągu dwuch dni do godziny 3 po poł. dnia drugiego winna być zapłacona, w przeciwnym razie protest wekslu sporządzonym będzie. Obecność świadków przy protestowaniu jest niepotrzebna."

Rozdział V należałoby uzupełnić szczegółowym określeniem sposobu zaofiarowania pieniędzy i rzeczy oraz ich zaznaczenia. Przepisy, jakie są umieszczone w art. 1257—1260 K. Cyw., niezbyt jasno określają porządek, w jakim zaofiarowanie i zaznaczenie winny być dokonane. Dowodem tego są przepisy, w art. 1780—1782 Post. Sąd. Cyw. podane, w których prawodawca rosyjski starał się uzupełnić przepisy Kod. Cyw. Należałoby postanowić:

„W wykonaniu art. 1258 Kod. Cyw. notarjusz posyła zawiadomienie wierzycielowi, w którym oznacza dzień i godzinę, kiedy doń przybędzie celem wypłaty należnych mu pieniędzy i odebrania odeń pokwitowania z wypłaty oraz uprzedza go, że w razie nieodebrania pieniądze w dniu oznaczonym i godzinie złożone będą na skład w urzędzie, na ten przedmiot wyznaczonym. W dniu oznaczonym notarjusz zaofiaruje wypłatę; jeżeli wierzyciel wypłatę przyjmie, notarjusz spisze akt pokwitowania; jeżeli odmówi przyjęcia wypłaty lub będzie nieobecny, notarjusz sporządzi protokuł, w którym spisze osnowę zawiadomienia, oznaczy rodzaj zaofiarowanych pieniędzy, dzień, godzinę i miejsce dokonanego zaofiarowania, odmowę przyjęcia i podpisania protokułu lub fakt nieobecności."

Protokuł zaś zaznaczenia obejmować powinien wzmiankę o wezwaniu, doręczonym wierzycielowi, o zaofiarowaniu, rodzaj zaofiarowanych pieniędzy czy rzeczy, odmowę przyjęcia ich, jeśli wierzyciel w urzędzie, do przyjmowania zaofiarowanych przedmiotów przeznaczonym, się nie stawił, lub jego niestawiennictwo w miejscu, gdzie nastąpił skład, datę i numer pokwitowania urzędu, skład przyjmującego, oraz datę, kiedy protokuł zaznaczenia wierzycielowi z wezwaniem o odebranie tychże pieniędzy czy rzeczy doręczony został.

W wezwaniu o odbiór złożonych na skład pieniędzy czy rzeczy notarjusz wzywa wierzyciela, aby odebrał też przedmioty, przesyłając mu jednocześnie poświadczony wypis z protokułu zaznaczenia. Wezwanie to może być doręczone wierzycielowi stosownie do art. 114 Ust.

Art. 127 Ust. należałoby dopełnić słowami: „Taksa na żądanie Izb notarjalnych może być zmieniana i uzupełniana co lat pięć."

Ustęp końcowy art. 128 Ustawy należałoby zmienić, a mianowicie słowa; „ostatecznie Sąd Okręgowy" wykreślić, a na ich miejsce wstawić: „Izba notarjalna stosownie do art. 58 Ustawy niniejszej."

Juljan Łada.

Przegląd prac Zarządu Sprawiedliwości w ciągu okresu od stycznia 1917 do kwietnia 1918 r.

(Ciąg dalszy).

Projekt sądu dla nieletnich.

Do dziedziny polityki kryminalnej należy już w znacznym stopniu opracowana organizacja sądów dla nieletnich. Potrzeba organizacji specjalnych sądów dla nieletnich odczuwana była w społeczeństwie i w zarządzie sprawiedliwości od samego już początku, jednakże utworzenie takich sądów na razie natrafiło na pewne trudności techniczne i dopiero po ukończeniu pierwszych prac organizacyjnych można było przystąpić do opracowania zasad i wprowadzić w życie sądy dla nieletnich. W tym celu powołana została komisja przy Ministerstwie, której przedstawiono projekty, opracowane przez Ministerstwo, mające na względzie utworzenie w większych miastach sądów dla nieletnich przez delegowanie do tych czynności jednego z sędziów pokoju i przekazanie mu tych spraw, w których nieletni figurowaliby jako oskarżeni i poszkodowani, a także tych spraw, które z punktu widzenia polityki kryminalnej w stosunku do nieletnich należałoby sądzić przez osobne sądy.

Oczywista rzecz, że działalność takich sądów musiałaby zostawać w związku z jednej strony z odpowiednią organizacją domów wychowawczych dla nieletnich, stanowiących naturalne uzupełnienie specjalnych sądów dla nieletnich, z drugiej strony z odpowiedniemi przepisami prawa, któreby ustalały te środki represji i prewencji, jakie sędziowie mieliby prawo poza zwykłemi środkami karnemi stosować do nieletnich.

Kodeks karny obowiązujący nie dał pod tym względem ani wyczerpującego ani dostatecznego materjału, zachodziła zatym potrzeba nowego bardziej szczegółowego opracowania odpowiednich przepisów prawa materjalnego i formalnego. To opracowanie, według projektów przygotowanych przez Ministerstwo, miało być podjęte przez wspomnianą wyżej komisję i stosownie do wyników jej pracy miało otrzymać dalszy bieg ustawodawczy i administracyjny. Do komisji powołano przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw Oświecenia oraz Opieki społecznej i zdrowia publicznego a także ludzi, zajmujących się tą sprawą i mających kwalifikacje do ewentualnego objęcia stanowiska sędziego dla nieletnich.

Starania o przejęcie pod zarząd Ministerstwa domów wychowawczych dla nieletnich przestępców zostało rozpoczęte równolegle z rozpoczętemi również staraniami o przejęcie zarządu więziennictwa. Bieg tych pertraktacji dawał nadzieję, że urzeczywistnienie projektu sądów dla nieletnich stanie się możliwe w czasie względnie niedługim wraz z przejęciem zarządu więziennictwa.

Uzupełnianie organizacji.

Oprócz tego, do rzędu uzupełnień organizacyjnych, należało opracowanie nowej organizacji hypotecznej celem ujednostajnienia organizacji hypotek w całym kraju, opracowanie nowej organizacji rejentów, co trafiło na dość duże trudności z tego względu, że organizacja rejentów zawierała w sobie szereg przepisów, wymagających koniecznych zmian, z drugiej strony i stan faktyczny rejentury przedstawiał się w sposób opłakany. Znaczna część rejentów przymusowo lub dobrowolnie wyjechała do Rosji, na ich miejsce władze okupacyjne mianowały szereg osób, częstokroć nie posiadających odpowiednich kwalifikacji ani zawodowych ani moralnych. Ci nowomianowani rejenci wstąpili w prawa rejentów nieobecnych i w ciągu dwu lat praktyki posiedli pewne prawa nabyte, których w stosunku do osób, posiadających wykształcenie prawnicze, i nieulegających zarzutom etycznym, nie można było zaprzeczyć. W ten sposób przed spodziewanym powrotem do kraju wielu dawnych rejentów wobec zakończenia działań wojennych okazać się mogło, że do jednego stanowiska rejenta zgłasza słuszne pretensje naraz kilka osób i rozróżnienie praw każdej z tych osób wymagałoby skrupulatnego zbadania sprawy. Po naradzie z odpowiednimi czynnikami sądowymi i rejentalnymi postanowiono przyśpieszyć sprawę ogólnej reorganizacji rejentury, która zresztą była konieczna również ze względu na całokształt organizacji sądowej, i w tej nowej organizacji rozwiązać zasadniczo wszelkie nasuwające się trudności praktyczne.

Obok tego opracowano i wydano przepisy, dotyczące woźnych, komorników, policji wiejskiej i inne tym podobne przepisy, dotyczące rozmaitych działów zarządu, związanych mniej lub więcej blizko i istotnie z wymiarem sprawiedliwości.

Aplikanci.

Nadto w celu należytego przygotowania na przyszłość nowego pokolenia sądowników opracowano ustawę o aplikantach sądowych. Ustawa ta, wzorując się na urządzeniach zachodnio-europejskich, dążyła do tego, ażeby dać młodym prawnikom, posiadającym dyplomy uniwersyteckie, w czasie możliwie najkrótszym najlepsze przygotowanie praktyczne do objęcia stanowisk sędziowskich. Krótkotrwałość aplikacji wynikała z konieczności szybkiego przygotowania nowych zastępów urzędniczych, to zaś nietylko nie zwalniało, ale przeciwnie powodowało tem większą potrzebę starania się o jaknajlepsze wyzyskanie czasu aplikacji i dostarczanie możliwie największego zasobu wiedzy prawniczej w ciągu tego czasu. Ustanowiono tedy termin trzyletni i dwukrotne egzaminy aplikantów po dwu latach i po skończeniu całego okresu aplikacji; dwa pierwsze lata aplikacji wspólne być miały zarówno dla sądowników, jak i dla kandydatów adwokackich. Pragnąc umożliwić aplikację osobom, nie posiadającym środków pieniężnych, zaprojektowano wynagrodzenie dla aplikantów po sześciu miesiącach aplikacji, a w niektórych przypadkach wyjątkowych z decyzji Ministra i wcześniej.

Wobec konieczności nagłego zaspokojenia na razie wielkiego braku sił prawniczych powzięto zasadę, iżby po dwu latach i ewentualnym egzaminie aplikanckim powierzać aplikantom zastępczo czynności sędziów śledczych lub podprokuratorów, zależnie od potrzeby i uzdolnień.

Ustawa o aplikantach była naturalnym uzupełnieniem organizacji sądowej i była zaprojekto-

wana w tej samej myśli i ożywiona tym samym duchem, który kierował całą działalnością Ministerstwa. Ustawa ta, jakkolwiek nie zatwierdzona jeszcze w drodze ustawodawczej, w niektórych częściach, a mianowicie co do wynagrodzenia, co do sposobu nominacji, sprawdzania kwalifikacji, dozoru nad pracą aplikantów i t. d. była już faktycznie wprowadzona w życie, ostateczne zaś jej zatwierdzenie miało być pozostawione ciałom ustawodawczym, do których ustawa ta wraz z szeregiem innych ustaw pomocniczych miała być przesłana.

(d. c. n.)

KRONIKA SĄDOWA.

I.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie o uznanie za dobre zaofiarowanie w rublach należności, przypadającej z obligu hypotecznego, zastrzegającego zwrot długu w gotowiznie, mającej stały kurs w kraju i przyjmowanej za bieżące podatki w kasach rządowych.

Sąd Okręgowy w Warszawie na posiedzeniu dnia 30 września r. b. rozpoznawał sprawę z powództwa Jankla Mozenkisa przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeń „Przezorność" o uznanie zaofiarowania za dobre.

W skardze powodowej, wniesionej do Sądu Okręgowego dnia 1 czerwca 1918 r., Jankiel Mozenkis żąda uznania zaofiarowania przez niego Towarzystwu „Przezorność" sumy rubli 120,000 w banknotach rosyjskich i marek 6507 fen. 21, uskutecznionego przez akt składu z d. 2 marca 1918 r., i wniesienie tejże sumy do kasy królewsko-polskiego Sądu Okręgowego w Warszawie za kwitem z dnia 8 marca 1918 r. za Nr. 13057 na spłatę sumy rubli 120,000 z % od d. 13 października 1917 r. za dobre i ważne z zasądzeniem od Towarzystwa „Przezorność" kosztów składu i sądowych oraz wynagrodzenia. Na posiedzeniu sądowym pełnomocnik pozwanego Towarzystwa wnosił o oddalenie powództwa z zasądzeniem wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

Po rozpoznaniu wszystkich okoliczności sprawy w związku z przedłożonemi dokumentami i po wysłuchaniu wyjaśnień pełnomocników stron,

zważywszy:

że w akcie pożyczki hypotecznej dłużnik Mozenkis zobowiązał się zwrócić dług gotowizną, stały kurs w kraju mającą i przyjmowaną w kasach rządowych za podatki bieżące rubel za rubel;

że przy zaciągnięciu tej pożyczki w 1913 r. pod niewątpliwym rządem art. 1895 Kod. Cyw. wyraźnym zamiarem stron było zastrzedz bynajmniej nie zwrot długu w banknotach rosyjskich, lecz walutą, która w chwili zapłaty miałaby obieg w kraju i przyjmowana była za podatki w pełnej wartości, odpowiadającej wartości rubla w dacie zaciągnięcia pożyczki; w tym tylko znaczeniu to zastrzeżenie, aby miało pewien skutek, może być rozumiane (art. 1157 Kod! Cyw.)

że tym jednak warunkom umowy zaofiarowana przez Mozenkisa zapłata w rublach nie odpowiada, ponieważ zgodnie z rozporządzeniem o walucie z d. 14 kwietnia 1917 r. (Rozp. Nr. 290) rubel przestał być gotowizną, stały kurs w kraju mającą, i za podatki nie jest przyjmowany, jego zaś wartości przedwojennej odpowiada tylko marka, mająca kurs 216 mk. za 100 rb., mająca obieg w kraju i przyjmowana za podatki;

że zgodnie z art. 1134 Kod. Cyw. zobowiązanie spłaty pożyczki gotowizną, przyjmowaną za podatki, ma moc obowiązującą obie strony i mocy tej bynajmniej nie unieważnia wyżej przytoczone rozporządzenie, którego § 6 głosi tylko, że rozporządzenie, wycofujące rubla z obiegu i grożące karami za ich obrazę, nie dotyczy zobowiązań płatniczych, powstałych przed 26 kwietnia 1917 r., co bezwątpienia ma to znaczenie, iż zobowiązania takie mogą być bezkarnie rublami spłacane, lecz nie znaczy to, aby wierzyciel mógł być zmuszony do przyjęcia rubli; zależnym to może być oczywiście od dobrowolnego porozumienia się dłużnika z wierzycielem, albowiem zamiarem prawodawcy okupacyjnego nie było wszak zmuszanie do przyjmowania rubli;

że nie ulega zaprzeczeniu, iż rozporządzenie to, dając dłużnikowi prawo zapłaty w tej lub w innej walucie, nie jest przepisem porządku publicznego, a więc ani umowy prywatnej, ani artykułów 1134 i 1895 Kod. Cyw. uchylać niewątpliwie nie może;

że rozporządzenie to nie jest „lex specialis" w stosunku do Kodeksu Cywilnego, ponieważ ma na celu nie normowanie stosunków cywilistycznych między stronami, lecz stosunek państwowo-finansowy między marką a rublem;

że gdyby nawet przypuścić, iż dłużnikowi w myśl § 6 rozporządzenia przysługuje bezwzględnie prawo wyboru tej lub innej waluty, to z wyboru tego on już skorzystał w akcie pożyczki, wybierając już z góry walutę, przeznaczoną na spłatę długu;

że faktem jest powszechnie znanym, iż błędne zrozumienie § 6-go rozporządzenia o walucie stało się źródłem istnej orgji spekulacyjnej, jaką zaczęli uprawiać dłużnicy, spłacając należności w zdeprecjonowanych rublach z jawną szkodą i krzywdą dla wierzycieli; oczywistym jest, że takie działania tolerowane przez Sąd być nie mogą. Gdy nadużycia pod tym względem doszły już do niebywałych wprost rozmiarów, wydane zostało rozporządzenie z dnia 29 czerwca 1918 r., dające prawo wierzycielowi nieprzyjmowania rubli; rozporządzenie to, będące raczej wyjaśnieniem poprzedniego rozporządzenia o walucie, niż nowym przepisem, a stanowiąc bezwzględnie przepis porządku publicznego, wydanego w celu ukrócenia nadużyć przy spłatach zobowiązań rublami, musi mieć niewątpliwie zastosowanie do wszystkich czynów jeszcze nie dokonanych, a nie tylko do czynów przyszłych;

że wreszcie projekt do prawa o konwersji zobowiązań hypotecznych, wniesiony do Rady Stanu, przekonywa dostatecznie o tym, że i nasze władze prawodawcze potępiają spłatę należności rublami;

z powyższych przeto zasad, uznając powództwo Mozenkisa za bezzasadne i ulegające oddaleniu z zasądzeniem kosztów, Sąd Okręgowy w myśl art. 339, 366, 456, 711 Ust. Post. Cyw., 1134, 1157,

1895 Kod. Cyw. i 31 przep. tym. o koszt. sąd. postanowił:

powództwo Jankla Mozenkisa oddalić z zasądzeniem na rzecz Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność" marek 300 (trzysta) kosztów prowadzenia sprawy.

II.

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Mławie w przedmiocie ważności umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości, zawartej po 14-ym kwietnia 1917 r. w walucie rublowej.

Sąd Okręgowy w Mławie na posiedzeniu publicznym dnia 14 października r. b. rozpoznawał sprawę z powództwa Bolesława Cesarskiego przeciwko Stanisławowi Rojkowskiemu o unieważnienie umowy i potwierdzenie zaofiarowania sumy 3,200 rubli.

Bolesław Cesarski, właściciel osady w majątku Smrock, powiecie Makowskim, wytoczył d. 3 lipca r. b. w Sądzie Okręgowym w Mławie powództwo przeciwko Stanisławowi Rojkowi tej treści: że on, w dniu 27 lipca 1917 rokn zawarł z Rojkiem umowę przedwstępną przyrzeczenia sprzedaży osady za 4,000 rubli w walucie rosyjskiej, przyczym stanowczy akt sprzedaży miał być zawartym w przeciągu pół roku od dnia zawarcia umowy. Na rachunek ceny szacunkowej powód odebrał różnoczasowo 3,200 rb., lecz akt do skutku nie mógł dojść z tego powodu, iż szacunek określony został w walucie rosyjskiej, a więc na mocy rozporządzenia z d. 14 kwietnia 1917 r. umowa jest nieważną i akt urzędowy nigdy zawartym być nie może. W następstwie Cesarski zaofiarował Rojkowi zwrot ceny pobranej 3,200 rubli przez notarjusza Zarembę w Makowie i suma ta, jak dowodzi protokuł notarjusza Zaremby z d. 8 czerwca 1918 r. została złożoną do depozytu Sądu Okręgowego w Mławie. Umowa przyrzeczenia sprzedaży sporządzoną została tylko w jednym egzemplarzu, oddanym do rąk Stanisława Rojka, który wszedł w posiadanie przyrzeczonej do nabycia osady. Powód więc żąda uznania umowy z d. 27 lipca 1917 r. za nieważną i żadnych skutków nie mającą, uznania zaofiarowanej sumy 3,200 rb. za prawidłowe, usunięcia Rojka wraz z osobami, prawa jego wyobrażającemi, z osady oraz zasądzenia kosztów.

Na posiedzeniu Sądu Okręgowego dnia 14 października r. b. Stanisław Rojek przyznał, że istotnie nabył przez akt przyrzeczenia sprzedaży z dnia 27 lipca 1917 r. osadę od Cesarskiego za 4,000 rubli w walucie rosyjskiej że na poczet szacunku wypłacił 3,200 rubli i wszedł w posiadanie osady i wogóle przyznał i inne szczegóły umowy, która, istotnie sporządzona w jednym egzemplarzu znajdowała się w jego rękach. Co do samej sprawy oświadczył, że postanowienie z dnia 14 kwietnia 1917 roku nie zabrania umawiać się w walucie rosyjskiej i że więc podstawa powództwa jest błędna i takowe winno być oddalone przy zasądzeniu na jego korzyść kosztów procesu. Ewentualnie na wypadek gdyby Sąd Okręgowy umowę unieważnił, melduje skargę wzajemną o zwrot 9871 mk. 50 fen. z % za nakłady w nabytej osadzie i w tym wypadku prosi o udzielenie mu 7 dniowego terminu dla przedstawienia piśmiennie swej skargi wzajemnej.

W rozpoznaniu w ten sposób przedstawionego sporu

zważywszy:

że przedewszystkim ocenie Sądu ulega pytanie prawne, czy istotnie umowa, sporządzona po d. 14 kwietnia 1917 r., określająca cenę sprzedażną w rublach, a nie w markach polskich, jest nieważną z samego prawa. Co do tej kwestji, niema żadnej wątpliwości, że według obowiązującego kodeksu, strony przy zawieraniu umów nie były krępowane wyborem równoznacznika i takim mogły być równie dobre pieniądze krajowe lub obce, jak walory i wogóle rzeczy, znajdujące się w obiegu. Jakkolwiek kodeks zasady tej wyraźnie nie wyraża, lecz z analogji art. 1582, 1702, 1895 i innych wieloletnie orzecznictwo zasadę tę stale uznawało. Stąd wypada, że Kodeks cywilny przy zobowiązaniach zna podwójną walutę: ustawową i umowną, tak jak to określa art. 1129 Kod. Cyw., który wymaga tylko, aby zobowiązanie miało za przedmiot rzecz oznaczoną przynajmniej co do gatunku, a nie koniecznie ilości lub konsekwentne wartości rzeczy; z tego wynika dalszy wniosek (art. 1134 i 1156 Kod. Cyw.), że prawo dozwala stronom umawiać się w dowolnej umówionej walucie. Wreszcie wszelką wątpliwość usuwa art. 93 Ustawy Notarjalnej, dozwalający zasadniczo umawiać się w każdej choćby i zagranicznej monecie. Lecz obok waluty umownej, w każdym kraju istnieje jeszcze waluta ustawowa, państwowa — i taką był na mocy artykułu 20 Ustawy o monecie (tom 7 Zwodu praw) rubel rosyjski. Każda jednak waluta obca ma swoją wartość, swój kurs, który jest albo: giełdowy czyli obrotowy, albo: przymusowy, państwowy.

Dotąd wszelkie zobowiązania, wypływające z wypłat w monecie zagranicznej, zawsze były regulowane według kursu obrotowego, gdyż ten wykazuje istotną wartość zagranicznej monety lub nawet krajowych walorów; przymusowego zaś kursu monet obcych, dotąd nie było;

zważywszy:

że dopiero rozporządzenie generał-gubernatorstwa warszawskiego z d. 14 kwietnia 1917 r. o walucie daje powód do licznych wątpliwości, spotykanych w obecnym czasie. Przedewszystkim zwrócić należy uwagę, że według art. 43 konwencji Haskiej istniejące prawodawstwo może być przez władze okupacyjne zmienionym, ale tylko w razie niepokonalnych przeszkód wykonania istniejącego prawa, czego w obecnym wypadku niema. Istotnie przy ściślejszym rozpatrzeniu postanowienia okaże się, że postanowienie to nie znosi i nie uchybia przepisom kodeksu. Poddając rozporządzenie to analizie, widzimy, że § 1 określa, że jedynym *prawnym* środkiem płatniczym jest polska marka i takowym prawnym środkiem płatniczym przestaje być rubel rosyjski. Z tego jednak nie wynika, że marka polska wyłącza inne wartości umowne, które w ten sposób przestałyby być *prawnymi*. Wątpliwość powstała tu wskutek nieścisłego tłumaczenia niemieckiego orginału rozporządzenia. Oryginał markę polską uznaje za „das alleinige gesetzliche Zahlungsmittel", a więc w polskim tłumaczeniu winno brzmieć: za ustawową (nie zaś prawną) jednostkę płatniczą. Skoro jednak rozporządzenie

ustanawia ustawową jednostkę, to oczywiście nie zabrania jednostki umownej, bo wtedy byłoby powiedziane w rozporządzeniu, że marka polska staje się jedynym rechtliches Zahlungsmittel. W dalszych artykułach rozporządzenia, a mianowicie §§ 2, 3 i 5 widzimy konsekwentnie przeprowadzoną tę zasadę, bo istotnie przy wypadkach, tam wyliczonych, nie może być mowy o walucie umownej i pozostaje jedyną waluta ustawowa. Toż samo powiedzieć można o ustępach b i c § 4-go, gdyż to są zobowiązania jednostronne (art. 1103 Kod. Cyw.), w których umowa obustronna jest wyłączona, a więc w wypadkach tych nie może być mowy o walucie umownej;

zważywszy następnie:

że istotną wątpliwość może dopiero wzbudzić ustęp a § 4, który zabrania „dokonywać w rublach operacji prawnych, mających za przedmiot wypłaty pieniężne, specjalnie zaś kupna wszelkiego rodzaju," przedewszystkim należy się zastanowić nad użytym wyrażeniem „Rechts-geschäfte," które po polsku przetłumaczono raz przez „operacje prawne," a w § 7 przez „tranzakcje prawne." Przy znanej powszechnie ścisłości i dokładności prawodawstwa niemieckiego nie użyto tu jednak wyrażenia ściśle prawnego „der Vertrag" „umowa," z czego wypływa wniosek, że nie umowy w walucie obcej są zabronione, lecz umowy o walutach, t. j. takie operacje lub tranzakcje, dotyczące wypłat pieniężnych, któreby zmieniały kurs urzędowy 2 mk. 16 fen. za rubla, gdyż istotnie przepisy te miały tylko na celu ustanowienie przymusowego kursu rubla— i tylko tego rodzaju operacje czy tranzakcje przeciwne urzędowemu kursowi są nieważne i nawet zagrożone karą. Tak więc kupiec, sprzedający towar, nie może żądać wypłaty rublowej, lecz jeśli kupujący zgodzi się na wypłatę w rublach, to wtedy zachodzi waluta umowna, obowiązująca strony. Dalszą konsekwencją jest, że jeśli sprzedający ceni towar w rublach, to kupujący ma prawo wypłacić mu wartość markami po kursie urzędowym i sprzedawca musi takową przyjąć pod groźbą kary, gdyż wtedy znowu nie zachodzi przypadek waluty umownej. Rozróżnienie powyższe umów w walucie obcej (Quid in obligatione) od operacji i tranzakcji o walutę (Quid in solutione) znane jest i w Kodeksie Cywilnym Niemieckim (art. 425) i ostatecznie Sąd Okręgowy uznaje, że umowy, zawarte w monecie obcej (a za tę uważać należy rubla rosyjskiego), nie są nieważne, gdyż z tłumaczenia umowy wynika, że strony nie miały zamiaru ani celu umawiać się o operację pieniężną, dotyczącą sposobu wypłaty wartości rublowej, co istotnie jest zabronionym, karanym i mającym za skutek nieważność zobowiązania.

zważywszy wreszcie:

że skoro umowa Cesarskiego z Rojkiem nie może być unieważnioną na mocy rozporządzenia z dnia 14 kwietnia 1917 r., pozostaje ważną jako przyrzeczenie sprzedaży ze skutkami, przewidzianymi w art. 1589 i 1590 Kod. Cyw., które obecnie nie są przedmiotem rozpatrywania sądowego. Gdy więc główna podstawa wytoczonego powództwa upada, tym samym zgłoszenie ewentualnej skargi wzajemnej pozwanego jest zbytecznym i takowej rozpatrywać niema potrzeby;

zważywszy nakoniec

że wobec oddalenia całego powództwa Cesarskiego koszty należą się pozwanemu zależnie od wartości powództwa 8640 marek w kwocie 225 mk. Z tych zasad Sąd Okręgowy:

powództwo Bolesława Cesarskiego, przeciwko Stanisławowi Rojkowi oddala i temuż Rojkowi od Bolesława Cesarskiego kosztów sądowych i obrończych dwieście dwadzieścia pięć marek zasądza. Skargę wzajemną Stanisława Rojka przeciwko Bolesławowi Cesarskiemu na teraz za zbyteczną uznaje.

Różne wiadomości.

— o —

Dnia 14 z. m. zmarł w Sońsku (pow. ciechanowskim) ś. p. *Franciszek Olszewski*, adwokat przysięgły, b. redaktor „Kurjera Warszawskiego." Urodzony w r. 1859, ukończył gimnazjum w Płocku i wydział prawny uniwersytetu Warszawskiego.

Już w r. 1879 ukazały się pierwsze jego prace o „Policji lekarskiej w dawnej Polsce" i o „Prześladowaniu czarów w dawnej Polsce" (rys historyczny i procedura sądowa, 1879). Z dalszych prac wyróżniają się: „Ochrona pól i lasów w Królestwie Polskim" (1882 r.), „Sprawa włościańska i służebności (1882), „Podręcznik dla władz gminnych, obejmujący zbiór przepisów i postanowień, obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskim" (wspólnie z Henrykiem Konicem, 1883).

W r. 1882 objął dział ekonomiczno-społeczny w „Kurjerze Warszawskim" i uprawiając dziennikarstwo z zamiłowaniem, został w r. 1887 redaktorem tego pisma. Po dziewięciu latach przeniósł się do Petersburga, gdzie jako uzdolniony adwokat przysięgły zajmował się specjalnie sprawami administracyjnemi i brał wybitny udział w życiu kolonji polskiej.

∞ Na posiedzeniu ogólnego zebrania wydziałów Sądu Okręgowego w Warszawie, wpisano na listę adwokatów przysięgłych, dotychczasowych sądowników pp.: Kazimierza Kierskiego, Tadeusza Czermińskiego, Jana Jakóba Litauera, Wacława Zaczyńskiego, oraz pp.: Lucjana Czarneckiego, Stanisława Pniewskiego i Karola Pękosławskiego.

Przyjęci są w poczet adwokatów przysięgłych pp.: Leon Nowodworski, Gabrjel Rupiewicz, Leon Wengerow i Adolf Muszkat.

W poczet pomocników adwokatów przysięgłych zaliczono pp.: Kazimierza Kryppendorfa, Klemensa Ewerta, Arona Aronsona, Artura Margulesa i Teodora Halperna.

∞ *Walne Zebranie Adwokatów Przysięgłych* odbędzie się w dniu 23 listopada (sobota) r. b. o godzinie $1^1/_2$ po południu w gmachu Rzeczypospolitej Polskiej (Plac Krasińskich № 5) z porządkiem obrad:

1) Wybór Przewodniczącego, Asesorów i Sekretarza Walnego Zebrania.

2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania z dnia 6 kwietnia 1918 roku.

3) Sprawozdanie z działalności Delegacji za

czasokres od d. 6 kwietnia 1918 roku do d. 23 listopada tegoż roku.

4) Statut Palestry.

5) Wnioski Członków.

∞ Wyroki królewsko-polskiego Sądu Okręgowego w Warszawie, oraz Sądów Pokoju m. st. Warszawy wykonywać będą, podług zamieszkania dłużnika, komornicy:

Wyroki Sądu Okręgowego w okręgach milicyjnych:	*Wyroki Sądów Pokoju w okręgach sądowych:*
1, 2, 14, oraz powiat Błoński	XIX
Bagiński Bronisław, Wielka 48.	
10, 12, 13 oraz pow. Radzymiński	XXIV
Holtorf Antoni, Leszno 27.	
3, 4, 7, 8 oraz pow. Warszawski	VIII
Niedźwiecki Józef, Chmielna 11.	
5, 6, 9, 11, oraz pow. Mińsko-Mazowiecki	XVI
Siarkiewicz Wincenty, Żelazna 81.	
powiat Grójecki	—
Cierpisz Longin, Grójec.	
	I i II
Kotarski Stefan, Długa 50.	
	III
Siekierski Hipolit, Żórawia 9.	
	IV i XVII
Kosiarski Szymon, Marszałkowska 71.	
	V i XXVI
zastępuje Sankowski.	
	VI
Krotkie Zdzisław, Ceglana 9.	
	VII i X
Gliński Juljan, Żórawia 45/7.	
	IX i XI
Łada Jan, Piękna 58.	
	XVIII
Radwański Wiktor, Miodowa 3.	
	XIII i XXIII
zastępuje Gliński.	
	XIV i XV
Zaremba Rudolf, Konstantynowska 8 (Praga).	
	XX i XXI
Paszkiewicz Piotr, Okólnik 11a.	
	XII i XXII
Gutry Czesław, Marszałkowska 63.	
	XXV oraz Mokotów i Sielce
Sankowski Jan, Chmielna 64.	

Czynności w sprawach spadkowych:

W okręgach Sądów Pokoju:

1, 2, 6, 7, 10, 12, 14, 15, 18, 20, 21 i 24
Michalczyk Ludwik, Daniłowiczowska 8.

3, 4, 5, 8, 9, 11, 13, 16, 17, 19, 22, 23, 25 i 26
Kłysiński Ignacy, Hoża 28.

WOKANDA SPRAW

wyznaczonych na posiedzenie Izby Cyw. Sądu Najwyższego

w dniu 25 listopada 1918 roku.

1. Władysława Cybulskiego z Franciszkiem Szczerbińskim.
2. Stanisława Jabłońskiego z Walerją Marcinkiewicz.
3. Weroniki Smolarek przeciwko Barbarze Góreckiej.
4. Kazimierza Jodzewicza p-ko Marcie Łojka.
5. Henryka Wilhelma Emme przeciwko Aleksandrowi Frejtagowi.
6. Aleksandra i Heleny małż. Szerszyńskich przeciwko Zygmuntowi Banaszewiczowi-Banaszewskiemu.
7. Jana Makulon z Franciszkiem Zowczakiem.
8. Tomasza i Józefa Jastrzębskich z Walentym Frączkiem.
9. Józefa Bornsteina z Wojciechem Czarneckim.
10. Zofji Włosek i innych z Franciszką Rybicką i innymi.
11. Ignacego Stawskiego z Józefem Krawczykiem.
12. Wincentego Nowaka z Franc. Wieczorkiem.

W dniu 28 listopada 1918 roku.

1. Stanisława Szrocińskiego przeciwko Leonardowi Baranowskiemu.
2. Wacława Spaczyńskiego z b. C. i K. austrjacko-węgierskim zarządem lasów o ustanowieniu kurateli nad majątkiem nieobecnych posiadaczy majoratu „Wiewiec i Kruplin" Aleksego i Zofji Bol ardów.
3. Bronisławy Brzezińskiej i innych przeciwko Kasie Pożyczkowej Przemysłowców Warsz.
4. Stanisława Węglewskiego przeciwko Gotfrydowi Podryckiemu o przywrócenie zakłóconego posiadania.
5. Icka i Rajzli małż. Fiszmanów z Szyją Wajsbortem o uznanie wyroku za wygasły.
6. Icka i Rajzli małż. Fiszman z Szyją Wajsbortem o uznanie wyroku za wygasły.
7. Antoniego Łubinieckiego p-ko Józefie Włocławskiej i innym o komorne.
8. B. C. i K. austrjacko-węgierskiego skarbu wojskowego i zarządu przymusowego z Tow. Akc. kopalń węgla „Flora" o wykreślenie wpisu hypotecznego.
9. Hersza Majera Birmana przeciwko Marjanowi Wawrzyńcowi Smoleńskiemu.
10. Walerji Pogorzelskiej z Wojc. Pogorzelskim.

Redaktor i Wydawca **Marek Kuratów-Kuratowski.** Druk Noskowskiego, Warecka 15.